

Nr. 10 „WIADOMOŚĆ BIAŁORUSKICH“ dnia 5.X.1938 r. z rozporządzenia władz administracyjnych wileńskich uległ konfiskacie.

950-cioletni jubileusz chrześcijaństwa Białorusi

W roku bieżącym, jak wiadomo, przypada 950 rocznica przyjęcia chrześcijaństwa przez białorusinów. Wielki ten jubileusz obchodzą białorusini w Polsce, z konieczności, b. skromnie i ograniczają się z tychże powodów najczęściej do samego tylko działu kościelno-cerkiewnego. Jeden z takich obchodów miał miejsce w Wilnie w dniu 2 października rb. W dniu tym dla uszanowania jubileuszu i na intencję Narodu białoruskiego zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele św. Mikołaja. Nabo-

żeństwo, według obrządku wschodniego, celebrował nowowyświęcony o. Michał Moskalik, podniosłe zaś kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Adam Stankiewicz. Na nabożeństwie obecna była liczna rzesza wiernych białorusinów, tak katolików jako też i prawosławnych, miejscowych i nawet zdaleka przyjezdnych. Oprócz białorusinów na nabożeństwie byli obecni też przedstawiciele litwinów, ukraińców i innych narodowości.

W sprawie szkolnictwa białoruskiego

Z inicjatywy p. Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego, w dniu 7 września w gmachu Kuratorjum odbyła się konferencja przedstawicieli miejscowej prasy z p. Kuratorem. Na tej konferencji poruszona została też kwestja szkolnictwa białoruskiego na terenie Okręgu, t. zn. w Wileńskim, Nowogródzkim i Białostockim. Na pytanie jak się przedstawia liczbowy stan powszechnego szkolnictwa białoruskiego na terenie Okręgu, p. Kurator oświadczył: „właściwie w wiejskich szkołach powszechnych naszego Okręgu nie można przeprowadzić podziału pomiędzy szkolnictwem białoruskiem a niebiałoruskiem płaszczyzną pionową. Dlatego też bardziej właściwym jest podział ten przeprowadzić płaszczyzną poziomą, któraby oddzieliła w szkole oddziały niższe od wyższych. O charakterze szkoły decyduje przede wszystkim narodowe pochodzenie samych dzieci i dlatego, z konieczności, jeżeli nie we wszystkich to w dużej większości szkół wiejskich w pierwszych oddziałach nauczyciel i dziecko zmuszeni są do posługiwania się językiem białoruskim, by móc jeden drugiego dobrze rozumieć. W wyższych oddziałach, w miarę zaznajamiania się dziecka z językiem polskim, sama szkoła coraz bardziej nabiera cech szkoły polskiej“ („Chr. Dumka“).

Znamiennym wobec tego jest fakt, że, jak to wynikło

z dalszych urzędowych oświadczeń, programy liceów pedagogicznych i pedagogów w programach swych nie przewidują wcale języka białoruskiego nawet jako przedmiotu. Ten stan jest tem bardziej godny uwagi, że samo społeczeństwo białoruskie dla dzieci swych domaga się szkoły białoruskiej. Dowodem tego jest chociażby stwierdzenie przez Wileński Sąd Okręgowy na rozprawie w dniu 30.12.1937, że do 1929 r. przez rodziców i opiekunów białoruskich zostały złożone deklaracje na 1.129 (tysiąc sto dwadzieścia dziewięć) szkół. — Dzisiaj, jak wiadomo, w Okręgu jest jedna tylko białoruska filja państwowego gimnazjum, o najbliższy los której społeczeństwo białoruskie jest poważnie zatroszczone. Ostatnio bowiem, jak podaje „Szlach Młodzi“, wyjaśniło się, że „rodziców uczniów Gimnazjum Białoruskiego odwiedzają jacyś trzej ludzie, którzy pod rozmaitemi pretekstami namawiają do składania podpisów na niejakiach deklaracjach. I kto wie, czy wkrótce nie zjawi się przed władzami jakiś „patryjota“ z pliką deklaracji i nie powie, że białorusini i swego gimnazjum nie chcą. Naturalnie, że takie deklaracje fałszowałyby rzeczywistą wolę Narodu Białoruskiego“.

Przeniesienie dyrektora M. Ancukiewicza

Z początkiem nowego roku szkolnego dotychczasowy dyrektor Białoruskiej Filji Państwowego Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Wilnie p. Mikołaj Ancukiewicz został przeniesiony z dotychczasowego stanowiska na stanowisko profesora gimnazjum w Łomży. Zarządzenie to w kołach białoruskich zostało przyjęte ze zdziwieniem i wywołało liczne komentarze. Opinia wszystkich jest

zgodna co do tego, że gimnazjum pod kierownictwem p. M. Ancukiewicza znacznie podniosło swój poziom i uzyskiwało z każdym rokiem więcej zaufania wśród społeczeństwa. Toteż krok ten szkolnych władz w białoruskim społeczeństwie wywołał szczerzy żal.

Następcą p. Ancukiewicza na stanowisku dyrektora wspomnianej Filji Gimnazjum stał się p. B. Kowalewicz.

Muzeum Białoruskie ratują wspólnymi siłami

Muzeum Białoruskie im. Iwana Łuckiewicza w Wilnie do wiosny bież. roku korzystało z drobnego zasiłku (400 zł.), z którego opłacane były komorne i inne niezbędne bieżące wydatki. Zasiłek ten Wileński Urząd Wojewódzki cofnął. Stało się to po odmowie właścicieli Muzeum na przekazanie swych zbiorów do projektowanego przez pewne koła Muzeum Regionalnego w Wilnie. Wobec tego Muzeum pozostało było całkowicie bez środków do dalszej egzystencji. W tej właśnie chwili przyszło z pomocą białoruskie społeczeństwo drogą dobro-

wolnych składak i ofiar. Obecnie kwoty osiągnane miesięcznie z tych składek wprawdzie pozwalają na uiszczenie komornego, lecz hamują systematyczną pracę nad rozbudowaniem tej bardzo cennej, w swoim rodzaju jedynej w całej Polsce placówki. Toteż dyrekcja Muzeum zwraca się do społeczeństwa z apelem dalszej pomocy. Wszelkie datki na ten cel można przesyłać pod adresem: Chrześcijański Bank Spółdzielczy na Antokolu (na rachunek Białoruskiego T-wa Naukowego), Wilno, ul. Mickiewicza 1.

Odczyt o D-rze Fr. Skorynie w Zurichu

Na ostatnim (VIII-ym) Międzynarodowym Kongresie Historyków w Zurichu prof. A. Florowski z Pragi wygłosił odczyt o wynikach swych badań o D-rze Fr. Skorynie, słynnym humaniście i pierwszym tłumaczu Biblii na

język białoruski jeszcze w 1517 r. — Odczyt ten wzbudził wśród obecnych duże zainteresowanie. Białoruski przekład Biblii, jak wiadomo, był trzecim z rzędu: białorusinów poprzedzili Niemcy i Czesi.

Śmierć D-ra Br. Turonka

W połowie września w Duksztach k/Turmont zmarł Dr. Bronisław Turonek. Zmarły podczas swych studiów w Wilnie był długi czas redaktorem „Krynicy” i wogóle

brał czynny udział w życiu społecznym białoruskiem. Zmarł w sile wieku. — Cześć jego pamięci!

Z prasy białoruskiej

„Firma chrześcijańska“

Aktualny ten obecnie temat z punktu widzenia interesów chłopów białoruskiego szeroko omawia ostatni zeszyt (№ 9) „Samapomaczy”. Po zarejestrowaniu powszechnie znanych z prasy codziennej gorszących wypadków na tle pikietowania sklepów żydowskich, autor artykułu przychodzi do wniosku, że:

1. Wszystkie starania „unarodowienia” (życia gospodarczego — WB) nakierowane są na wyłączną korzyść samych tylko nieżydowskich sklepikarzy.

2. Inne warstwy ludności Kraju, a przede wszystkim chłopów, z tej nagonki nie mają żadnej korzyści, a odwrotnie, cierpią szkodę, gdyż: a) w nieżydowskich sklepach (*chrześcijańskimi* nazwać je nie możemy!) płać często drożej niż w żydowskich, b) wspomagają już istniejącą i sztucznie tworzą nową, tembardziej nieprodukcyjną, kastę pośredników-handlarzy i c) odwracają uwagę od poprawy możliwej tylko przy pomocy prawdziwie wolnej spółdzielczości.

3) Na usługach małomiasteczkowych i wielko-miejskich sklepikarzy stoją i bronią ich polscy endecy rozmaitego pokroju i ozoniści, oraz, co może tutaj dla nas być najważniejsze, bezceremonjalnie **wprzegają do swych służeb chrześcijaństwo**, zgnaniając za to niezasłużone korzyści. — Wreszcie stwierdzić należy, że

4. Oficjalni u nas przedstawiciele chrześcijaństwa dotychczas tak postępują, jak gdyby wszystkiego tego

nie widzieli czy nie rozumieli. A tymczasem w oknie każdego prawie sklepu nieżydowskiego znajduje się uwidoczniona przynęta w postaci tabliczki z napisem „Firma chrześcijańska” (czy coś podobnego), za którą może się skrywać jakże niechrześcijańska(!) żądza zysku“.

W dalszym ciągu autor przypomina zbankrutowaną na Wileńszczyźnie akcję „straganów”, o których chłop miejscowy nie pozwala(!) nawet mówić na wiecach poselskich, domagając się najwyraźniej omawiania sprawy reformy rolnej. Wypadek taki m. in. miał miejsce z p. posłanką Prystorową w Rudziszkach pod Wilnem.

W końcu autor artykułu dochodzi do wniosku, że niebezpiecznie jest angażować się tak do handlu „chrześcijańskiego”, jak się angażowało w swoim czasie do „straganów”. — Co się tyczy samego chłopów białoruskiego, to jemu potrzebna jest przede wszystkim oświata — ogólna i fachowo-rolnicza. Oświecony zaś rolnik sam będzie wiedział, że dla dobrobytu jego potrzebna jest sprawiedliwa reforma rolna, potrzebne jest nie zwiększenie, lecz odwrotnie — zmniejszenie liczby sklepikarzy na rzecz dobrze zorganizowanej spółdzielczości.

Póki zaś istnieje handel i przemysł prywatny, osobliwie obcy, miejsce chłopów tam, gdzie mu to jest wygodniej. — Takie jest stanowisko białoruskie wobec postawionego w pierwszej części artykułu pytania: czemu ma być chłop: palcem między drzwiami czy też języczkiem u wagi?

„Likwidacja“ A. Aleksandrowicza

Do Wilna w końcu sierpnia b. r. nadeszła krótka wiadomość o „zlikwidowaniu” przez władze sowieckie sztandarowego do niedawna poety białoruskiego Andrze-

ja Aleksandrowicza. Los „zlikwidowanego“ A. Aleksandrowicza tem tragiczniejszy, że i u przeciwników Sowietów pozostał on jaknajgorsze wspomnienie.

Białoruskiej Sowieckiej Encyklopedji nie będzie

Przed trzema laty powstał był w Mińsku specjalny Redakcyjny Komitet Białoruskiej Sowieckiej Encyklopedji. Komitet ustalił rozkład materiału, wyznaczył terminy, w jakich mają się ukazywać poszczególne tomy, nawet obwieścił przyjmowanie prenumeraty... I po tem

wszystkiem rząd BSSR w dniu 13 sierpnia bież. roku powziął decyzję, mocą której poprzednia decyzja o przystąpieniu do wydawnictwa Encyklopedji została odwołana. Znaczący to, że Białoruskiej Sowieckiej Encyklopedji i nadal nie będzie.

